

## 4. Z DZIEJÓW MYŚLI PRAKSEOLOGICZNEJ



### 4.1. „Ojcowie” prakseologii

Słowa prakseologia (od *greckiego praxi – działanie, działalność*) na określenie nauki o sprawności działania, jako pierwszy użył **Louis Bourdeau w 1882 r.**, autor wydanej w Paryżu książki pt. „**Theorie des Science**”, gdzie słowem „prakseologia” określa: „**naukę o funkcjach**”, przy czym pojęcie „funkcja” oznacza u niego coś znacznie szerszego niż tylko powiązania różnych rzeczy ze sobą. Być może z tym dziełem zapoznał się **Alfred Espinas** (honorowy „ojciec” prakseologii), który jako pierwszy, w 1890 r., w jednym ze swoich artykułów posłużył się terminem prakseologia i podał, że:

**„Prakseologia to nauka o postępach wszelkich kunsztów,  
a przede wszystkim kunsztów użytecznych” [62].**

Przez prawie 30 lat słowo prakseologia poszło jakby w zapomnienie, dopiero bowiem w 1926 r. Polak **Eugeniusz Ślucki** w swojej pracy (wydanej w Kijowie) posłużył się prakseologią – **jako nauką o umiejętnym działaniu**, wyznaczając jej przy tym miejsce pośrednie pomiędzy ogólniejszą od niej teorią systemów, a bardziej szczegółową od niej ekonomiką. Po nim Austriak **Ludwig von Mises** (ur. 1881 r., zm. 1973 r.) w swojej pracy „*Human Action*” (*Ludzkie działanie*) opisywał prakseologię jako „... *podstawę działań wszelakich, a zwłaszcza o charakterze ekonomicznym*” [63].

Współcześnie, a zwłaszcza w Polsce, za ojca prakseologii uznaje się **T. Kotarbińskiego** – rys. 6.



Rys. 6. *Tadeusz Kotarbiński*

Tadeusz Kotarbiński ur. 31.03.1886 r. zm. 3.10.1981 r. Studiował filozofię na Uniwersytecie we Lwowie. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, rektor Uniwersytetu Łódzkiego (1945-1949), prezes PAN w latach 1957-1962, członek wielu towarzystw naukowych, polskich i zagranicznych. Międzynarodową pozycję zawdzięcza swoim oryginalnym koncepcjom: systemowi filozoficznemu zwanemu konkretyzmem oraz prakseologii. Był filozofem na starożytną modłę, z jednej strony tworzył i propagował teorie filozoficzne, z drugiej był przykładem godziwego życia.

Kotarbiński był jednym z największych nauczycieli w historii oświaty polskiej. Do jego uczniów i propagatorów idei prakseologicznych należeli m.in.: Wojciech Gasparski (1936-), Eugeniusz Geblewicz (1904-1974), Andrzej Grzegorzcyk (1922-), Henryk Hiż (1922), Witold Kieżun (1922-), Jerzy Kurnal (1901-1997), Zdzisław Libera (1913-1998), Maria Ossowska (1896-1974), Klemens Szaniawski (1925-1990), Jan Zieleniewski (1901-1973), Tadeusz Pszczołowski (1922-1999) i inni.

Swoje dzieło: „**Traktat o dobrym robocie**” [62] opublikował, po raz pierwszy w 1955 r. Zebrał w nim wszystkie informacje dotyczące prakseologii i od tego dzieła pojęcie to weszło do szerokiego obiegu naukowego. Książka ta miała już kilkanaście wydań i tłumaczeń na różne języki. Już w trzy lata po opublikowaniu „Traktatu”, z Jego inicjatywy w Polskiej Akademii Nauk powstała Pracownia Ogólnych Problemów Organizacji Pracy, przekształcona później w Zakład Prakseologii, kierowany kolejno przez J. Zieleniewskiego, W. Kieżuna, W. Gasparskiego, T. Pszczołowskiego. Zakład ten miał za zadanie rozwijanie teoretycznej myśli prakseologicznej oraz ukształtowanie jej pragmatycznego charakteru w formie dyscypliny na niższym poziomie uogólnienia jako teorii organizacji i zarządzania o wyraźnie praktycznym, normatywnym charakterze.

Na bliższą uwagę zasługuje działalność Tadeusza Pszczołowskiego, który jest m.in. autorem książki „**Zasady sprawnego działania**” [109]. Książka ta, świadcząca o wielkiej erudycji autora, z równą łatwością cytującego zarówno autorów starożytnych, jak i współczesnych, jest swoistym fenomenem w bogactwie historycznego przeglądu zasad sprawnego działania. Autor ten wydał też „**Małą Encyklopedię Prakseologii i Teorii Organizacji**” (1978 r.). Jest to światowy ewenement – opracowanie przez jednego autora fachowej encyklopedii, dotyczącej określonej dyscypliny naukowej. Książki te należą do kanonów wiedzy prakseologicznej i warto się z nimi zapoznać.

## 4.2. Myśli prakseologiczne wielkich ludzi

Zagadnienie sprawnego działania, tak istotne w dzisiejszych czasach, ma swoje korzenie w rozważaniach wielu myślicieli i uczonych, poczynając już od starożytności. U Platona (428-347 p.n.e.) w „Dialogach” odnajdujemy np. rozważania tego typu [109]:

*„...Nie można bawić się w drobiazgi z każdym z osobna i zalecać każdemu z osobna tego, co odpowiada jego ciału. Trzeba rzeczy brać z grubsza i na ogół dostosować do większości porządek ćwiczeń pożytecznych dla ciała”.*

Na inne zagadnienie prakseologiczne zwracał uwagę największy myśliciel Starożytności Arystoteles ze Stagiry (348-322 p.n.e.). W „Etyce nikomachejskiej” [5] pisze np:

*„...Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie, jak i postanowienie, zdają się zdążać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”.*

Arystoteles szczególny nacisk przykładął też do namysłu poprzedzającego działanie, pisząc dalej:

*„...Skoro zjawia się cel, zostają dobrane środki prowadzące do niego i następuje odpowiedni ruch, np. ręki. Jeżeli do celu nie można dojść szybką drogą, realizację musi poprzedzać rozważanie, polegające na doborze odpowiednich środków. Rozważania będą się oczywiście zmieniały zależnie od tego, czy będziemy dobierali środki właściwe sztuce lekarskiej czy sztuce żeglarskiej. Im bardziej dana sztuka jest określona, im bardziej sprecyzowany przepis, jak postępować, tym krótsze będzie rozważanie i pewniejsze osiągnięcie celu”.*

Przechodząc do bliższych czasów, wg angielskiego filozofa **Thomasa Hobbes'a** (1558-1679):

*„...Najczęstsza przyczyna, dla której ludzie pragną sobie wzajemnie szkodzić, powstaje stąd, że wielu naraz dąży do tej samej rzeczy, z której tymczasem nie mogą korzystać ani też jej podzielić”*

(można to tłumaczyć na język dzisiejszy jako walka z konkurencją). I dalej:

*„...Racjonalnie jest przewidywać przyszłość i działać opierając się na doświadczeniu zdobytym w przeszłości. I to właśnie doświadczenie stanowi niezwykle skarbnicę człowieka, z którego on nie zawsze zdaje sobie sprawę. Żadne zdolności, bystrość umysłu, naturalna zdolność orientacyjna położona na jednej skali nie przeważa drugiej, na której jest doświadczenie”.*

W projektach pedagogicznych **Jana Amosa Komeńskiego** (1592-1670), można przeczytać:

*„...Działania trzeba uczyć przez działanie. Sztuki i umiejętności wymagają trzech rzeczy: wzoru czyli idei, to jest zewnętrznego jakiegoś kształtu, aby patrząc nań artysta starał się utworzyć kształt podobny, materiału, to jest tego właśnie, czemu ma się nadać ów nowy kształt, narzędzi, przy pomocy których można to zrobić”.*

Gdy będziemy mieli te trzy ważne elementy działania i zobaczymy jak się coś robi, dopiero wtedy możemy próbować robić to sami. Gdybyśmy natomiast otrzymali tylko same reguły, instrukcje, opisy pracy, to nie w każdym przypadku udałoby się nam osiągnąć zamierzone rezultaty. I dalej:

*„...Człowiek w swej działalności zmierza do ulepszeń. Szuka wciąż nowych pomysłów, nowych wzorów. Najpewniejszą podniętą do tego rodzaju twórczości jest analiza cudzych wynalazków”* (można powiedzieć, że Japończycy przyjęli te uwagi w 100%).

Temat poruszony przez Komeńskiego podjął wielki angielski filozof **John Locke** (1632 -1704). W „Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego” pisał między innymi:

*„...Działanie jest to w gruncie rzeczy albo ruch ciała, albo myślenie. Podobnie jak z ciałem rzecz ma się z umysłem: praktyka czyni go tym, czym jest. I nawet większość doskonałości, jakie się uważa za uzdolnienia przyrodzone, są rezultatami powtarzanego ćwiczenia”.* I dalej:

*„...Do trudnych i zawitych dziedzin wiedzy, wymagających natężenia myśli i skupienia, należy prowadzić umysł nieznacznie i stopniowo; przy takim stopniowym posuwaniu się naprzód rzecz nie jest dlań zbyt trudna”.*

Następca J. Locka w zakresie badań rozumu ludzkiego, **Dawid Hume** (1711-1776), podaje, że:

*„...Oszczędność, przedsiębiorczość, zręczność oraz aktywność, staranność i czujność – to zalety ludzi skutecznego czynu (a ponadto) wykonanie wielkich czynów musi odbywać się pod kierownictwem rządzących”.*

Zdaje on sobie też sprawę z problemów organizacyjnych i wie, że niedopełnienie planu w jakiejś jednej części wiąże się z niewykonaniem całości. I jeszcze jedno zagadnienie: wiadomo, że każdy przedmiot będący dziełem rąk ludzkich po pewnym czasie ulega zmianom. Można więc zapytać: kiedy krzesło przestanie być krzesłem, a ubranie – ubranieniem? Hume odpowiada na to, że:

*„...Dopóki przedmiot służy pewnemu określone celowi, dopóki poszczególne części są ze względu na ten cel w taki samym stosunku, w jakim były na początku, mamy do czynienia z tym samym przedmiotem. Dlatego właśnie skłonni jesteśmy uważać hodowaną roślinę, czy znajomego człowieka, za tych samych, mimo że w miarę upływu czasu zmieniają się”.*

Filozof angielski **Herbert Spencer** (1820-1903) rozważając zagadnienia dobra podaje:

*„...Właściwości rzeczy lub czynów nie są z nimi nierozłączne, gdyż poza obrębem potrzeb ludzkich nie posiadają one ani wad ani przymiotów. Nazywamy je dobrymi lub złymi o tyle, o ile mniej lub więcej odpowiadają swemu przeznaczeniu: dobry nóż – to taki, który kraje, dobra strzelba – to ta, która trafia celnie i daleko”.*

Zatem uogólniając jego myśl możemy powiedzieć, że:

**Dobry przedmiot – to zdalny do wykonywania celów, czyny zaś człowieka (obojętne pod względem moralnym) uważamy za dobre lub złe, stosownie do ich powodzenia lub niepowodzenia.**

W Polsce o pracy, i to nie tylko „pracy u podstaw”, pisał jeden z największych pisarzy okresu pozytywizmu, **Bolesław Prus** (1845-1912). W jego książkach, np. „O ideale doskonałości” znajdujemy także rozważania prakseologiczne:

*„...Praca jest to związek człowieka ze światem i człowiek robi w przedmiotach zmiany najkorzystniejsze dla siebie (pośrednio lub bezpośrednio). Do pracy staje z całym zapasem rzeczy, sił i przymiotów, które je wzmacniają lub osłabiają, a więc umiejętnością i dokładnością obserwacji, zapasem wiedzy umysłowej, potrzebami i nałogami swoimi, pewnym stopniem wprawy, siły i wytrwałości w działaniu, czyli pewną ilością i stanem sił, które na daną pracę wyrzucić może. Pomocą w pracy są narzędzia, które zupełnie zastępują nasze siły zmieniając je w rozmaity sposób, umniejszając ich używanie lub ułatwiając ich rozwój”. I dalej „nie wyobrażaj sobie, że jakąś poważniejszą pracę ukończysz jednym tchem, musisz ją przerwać”.*

My tutaj też przerywamy, ale – z tego pobieżnego, „laserowego błysku światła” na myśli wielkich ludzi wynika, że:

1. Praca jest to związek człowieka ze światem i człowiek wykonuje ją poprzez działanie.
2. Działanie jest to ruch ciała albo myślenie, które zmierza do ulepszeń.
3. Akt wyboru ruchu ciała powinien być poprzedzony myśleniem.
4. Działanie jest zróżnicowane ze względu na różną sprawność ludzi.
5. Podstawowym miernikiem sprawnego działania jest skuteczność.
6. Skuteczności można się nauczyć poprzez doświadczenie swoje lub innych.